

Henryk Wejman

Miłosierdzie Boga a duch skruchy i przebaczenia w życiu człowieka

Colloquia Theologica Ottoniana nr 2, 185-200

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIŁOSIĘRDZIE BOGA A DUCH SKRUCHY I PRZEBACZENIA W ŻYCIU CZŁOWIEKA

Henryk Wejman¹

Wstęp

Tak sformułowany temat jest nośnikiem problemu, który można zawrzeć w pytaniu: Jaka jest relacja między miłosierdziem Boga a postawą skruchy ze strony człowieka i jego gotowością do przebaczenia drugiemu człowiekowi? Czy ta postawa ma być dla niego jedynie zachętą, czy też swego rodzaju zadaniem? Odpowiedź na te pytania stanowi podstawowy cel niniejszego przedłożenia. Jego realizacja nie może nie rozpocząć się od odsłonięcia wpiętej natury miłosierdzia Boga. W istocie chodzić będzie o ukazanie form miłosiernego działania Boga względem człowieka (treść pierwszej części przedłożenia). Kolejnym krokiem będzie określenie wkładu człowieka w ofiarowany mu przez Boga dar miłosierdzia. W rzeczywistości idzie w tej płaszczyźnie o wypuklenie ludzkiego nastawienia, dzięki któremu ofiarowane przez Boga miłosierdzie zaowocuje w jego życiu przemianą (treść drugiej części przedłożenia). Następnym etapem badań będzie określenie natury przebaczenia między ludźmi i jego praktycznej realizacji. Sensowność tego działania tkwi w tym, że przebaczenie należy do istotnych relacji międzyludzkich, decydujących o rozwoju lub destrukcji człowieka (treść trzeciej

¹ Ks. bp prof. dr hab. Henryk Wejman – teolog duchowości, dziekan Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Szczecińskiego w latach 2012–2014, od 22 listopada 2014 roku biskup pomocniczy archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej; autor licznych publikacji z teologii duchowości. Adres: Wydział Teologiczny US, 71–459 Szczecin, ul. Papieża Pawła VI nr 2; e-mail: hwejman@poczta.onet.pl.

części przedłożenia). Ostatnim etapem analiz będzie zaprezentowanie owoców, jakie *woli* przebaczenie (treść czwartej części przedłożenia).

1. Miłosierdzie Boga źródłem skruchy człowieka

Tajemnicę miłosierdzia Boga odsłonił Chrystus, szczególnie w przypowieści o synu marnotrawnym (por. Łk 15,11–32). W niej ukazał, kim jest Bóg w sobie samym i jaka jest Jego postawa względem stworzenia (por. DiM 6). Podejście ojca wobec powracającego syna nabrzmiało jest uczuciami równoważnymi postawie miłosierdzia. Pierwszym jej przejawem jest dostrzeżenie syna, gdy był jeszcze daleko, które świadczy o nieustannym jego wypatrywaniu. Ojciec wychodził codziennie na drogę i patrzył, czy w dali nie ukaże mu się syn. Wszystko, co nastąpiło potem, stanowi konsekwencję tego pierwszego ujrzenia powracającego syna: głębokie wzruszenie, wybiegnięcie mu naprzeciw, rzucenie się mu na szyję i ucałowanie go (por. Łk 15,20). W gestach ojca odsłania się cała dynamika wzrostu jego radości z powodu powrotu syna, co odpowiada stopniom umiłowania syna przez niego. Najpierw ojciec głęboko się wzrusza na widok wychudzonego syna. To uczucie z kolei predysponuje go do wybiegnięcia mu naprzeciw, by – mimo jego odrażającego wyglądu – rzucić mu się na szyję i ucałować go po takim rozstaniu. Nacechowana głębokim wzruszeniem reakcja ojca ma swoje źródło w powrocie syna, a nade wszystko w tym, że zostało ocalone – zasadnicze jego dobro, tj. człowieczeństwo (por. DiM 6)².

W postawie ojca odsłania się zasadniczy motyw Bożego miłosierdzia. Jest nim wierność swemu ojcostwu (por. DiM 6). Ponieważ Bóg jest wierny sobie, dlatego jest miłosierny. On, który obdarzył człowieka w akcie stworzenia swoją miłością, nie może go nienawdzić i pragnąć jego zła (por. DiM 4). Zatem miłosierdzie Boga, u którego podstaw tkwi Jego wierność swemu ojcostwu, jawi się jako Jego pochylanie się nad człowiekiem będącym w nędzy moralnej i duchowej (por. DiM 6).

W sposób najgłębszy Boże miłosierdzie Chrystus objawił w tajemnicy swojej męki, śmierci i zmartwychwstania. Stając się człowiekiem w chwili wcielenia, podzielił jego los do końca, tj. aż do bólu i śmierci, jako nieodłącznych elementów ludzkiej przygodności. Powodowany wiernością sobie samemu i swojej miłości

² Por. H. Wejman, *Miłosierdzie jako istotny element duchowości chrześcijańskiej*, Szczecin 1997, s. 102–105.

do człowieka, złożył siebie na krzyżu jako ofiarę przebłagalną Bogu Ojcu, odsłaniając tym samym z jednej strony wielkość i potęgę zła, a z drugiej – bezgraniczne miłosierdzie Boga, który nie cofa się nawet przed cierpieniem i śmiercią, gdy chodzi o dobro człowieka³. Prawdę tę Jan Paweł II wyraził w stwierdzeniu, że „krzyż Chrystusa, w którym Syn współistotny Ojcu oddaje pełną sprawiedliwość samemu Bogu, jest równocześnie radykalnym objawieniem miłosierdzia, czyli miłości wychodzącej na spotkanie tego, co stanowi sam korzeń zła w dziejach człowieka: na spotkanie grzechu i śmierci” (DiM 8). W swojej ofercie krzyżowej Chrystus uszanował dwa prawa dotyczące egzystencji człowieka, tj. sprawiedliwości i miłości. Naruszoną przez grzech godność człowieka On przywrócił – jak uczy Jan Paweł II – aktem swej ofiary, która jest zarazem wyrazem Jego miłosierdzia (por. DiM 7). Tym samym w Jego akcie zbawczym sprawiedliwość została przeniknięta miłosierdziem, w którym znalazła swoje ostateczne wypełnienie⁴.

Objawione przez Chrystusa miłosierdzie Boga daje podstawę do ufego zwracania się człowieka do Niego. Wystarczy, aby człowiek powierzył siebie Bogu przebaczącemu. Tak właśnie rozumiała to zadanie św. Teresa od Dzieciątka Jezus, kiedy napisała do Matki Marii de Gonzaga: „O tak! czuję, że choćby sumienie moje było obciążone wszystkimi możliwymi grzechami, poszłabym z sercem złamanym żalem rzucić się w ramiona Jezusa, ponieważ wiem, jak On kocha marnotrawne dziecko, które powraca do Niego”⁵. Trzeba więc powiedzieć, że bezgraniczne miłosierdzie Boga Ojca, który jest nieskończenie gotowy do przebaczenia każdemu człowiekowi, „ma swe stałe pokrycie w niewysłowionej wartości ofiary Syna” (DiM 13).

2. Odpowiedź człowieka na ofiarowane mu przez Boga miłosierdzie

Objawione w Jezusie Chrystusie miłosierdzie Boże domaga się ze strony człowieka podjęcia go. To podjęcie z jego strony nie oznacza nic innego jak odpowiedź na Boże udzielanie się. Najpełniejszym wyrazem tej odpowiedzi ze

³ Por. A. Bławat, *Kontemplacja miłosierdzia Bożego w misterium paschale*, „Communio” 1–2 (1981), s. 101–102; S. Nagy, *Wynagrodzenie w tajemnicy Bożego miłosierdzia*, w: tenże (red.), *„Dives in misericordia”. Tekst i komentarze*, Lublin 1983, s. 160.

⁴ Por. E. Szewc, *Sprawiedliwość i miłosierdzie w świetle Biblii*, w: B. Bejze (red.), *Wezwani do prawdy i miłosierdzia*, Warszawa 1987, s. 145–146.

⁵ Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Pisma*, t. I, Kraków 1971, s. 321.

strony człowieka będzie jego zwrócenie się ku Bogu, czyli metanoia, i powierzenie Mu siebie, tj. zaufanie. Czynnikiem, który umożliwi mu trwanie w takiej postawie, będzie modlitwa.

Zaufanie Bogu ze strony człowieka, będące odpowiedzią na Jego udzielanie się, będzie możliwe, gdy on najpierw zaakceptuje swoją relacyjność, czyli odniesienie do Niego – Stwórcy i Ojca – i gotowość do powierzenia Bogu siebie samego. Prawdę tę siostra Faustyna ujęła w wyznaniu: „Poznanie nędzy mojej daje mi zarazem poznać przepaść Miłosierdzia Twojego” (Dz. 56), a ostatecznie spuentowała w słowach: „Bez pokory nie możemy się podobać Bogu” (Dz. 270). Z kolei Jan Paweł II tę samą prawdę wyraził w encyklice *Redemptor hominis* w słowach: „Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca [...] musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, [...] przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie «przyswoić», zasymilować całą rzeczywistość Wcielenia i Odkupienia, aby siebie odnaleźć. Jeśli dokona się w człowieku ów dogłębny proces, wówczas owocuje on nie tylko uwielbieniem Boga, ale także głębokim zdumieniem nad sobą samym” (RH 10). Wprawdzie papież nie stosuje w tej wypowiedzi pojęć pokory i ufności, ale użyte przez niego sformułowania, jak: „przybliżyć się do Chrystusa”, „przyswoić i zasymilować całą rzeczywistość Jego Wcielenia i Odkupienia” oraz „owocuje uwielbieniem Boga”, odpowiadają ich treści. Gdy człowiek przybliży się do Chrystusa i przyswoi sobie rzeczywistość Jego Wcielenia i Odkupienia, co odpowiada pokorze, albowiem przybliżenie warunkuje uznanie przez niego swojej ograniczoności i zarazem otwarcie na pomoc z Jego strony, to nie może nie uwielbiać Boga, a tym samym zdać się na Niego, co właśnie wiąże się z ufnością.

Te prawidłowości doskonale wybrzmiały w postawie syna marnotrawnego. Jego metanoia zaczyna się od poczucia kontrastu między obecną jego sytuacją a pozycją materialną najemników w domu ojca⁶. „Mierzy siebie – jak napisał papież w encyklice *Dives in misericordia* – miarą tych dóbr, które utracił, których «nie ma», podczas gdy najemnicy w domu jego ojca «mają»” (DiM 5). Motywacja jego powrotu jest jeszcze bardzo przyziemna. Ale trudno w tym momencie oczekiwać z jego strony wyższych pobudek działania, skoro jego miłość ma charakter bardzo subiektywny. Doświadczenie nędzy materialno-duchowej kreuje jego odniesienie do siebie samego i otaczającego go świata, stanowiąc tym samym zasadniczy motyw powrotu.

⁶ Zob. A. Jankowski, *Królestwo Boże w przypowieściach*, Poznań–Warszawa 1981, s. 90.

Jednak nie zatrzymuje się na tym etapie doświadczenia, lecz wznosi się na wyższy poziom, przypominając i uświadamiając sobie od razu oblicze miłującego ojca (drugi etap metanoi). Tę miłość oczywiście postrzega jeszcze w płaszczyźnie osobistej korzyści, którą można wyrazić w pytaniu retorycznym: może ojciec, przebaczywszy, przyjmie mnie do domu jako najemnika? W swoim sercu dokonuje kalkulacji pomiędzy postępowaniem, przez które zmarnował dziedzictwo i obraził ojca, a obrazem tego ojca, który wyniósł z domu, kiedy w nim przebywał. W tym momencie miłuje ojca ze względu na samego siebie i taki też motyw kieruje jego nawróceniem.

Kiedy kalkulacja przyjmuje pozytywny wymiar, dopiero wówczas następuje w jego wewnętrznej przemianie decydujący moment, którym jest stanowcza decyzja wyruszenia w drogę do domu ojca i przyjęcia wszystkich jego postanowień, wynikających z zasady sprawiedliwości (trzeci etap metanoi). „Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: «Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie»” (Łk 15,18). W encyklice papież mówi, że dojrzało w nim poczucie utraconej godności, które w rzeczywistości nawrócenia przekłada się na uznanie winy wraz ze wszystkimi tego konsekwencjami i umiłowanie ojca ze względu na niego samego (DiM 5)⁷. Pełną treść tego aktu uznania winy tworzą trzy elementy decyzji syna: wskazanie na źródło zła – „zgrzeszyłem”, czyli podmiot czynu, rodzaj zła – przekroczenie prawa miłości, czyli materia czynu i cel zła – „przeciw Bogu i względem ciebie”, tj., kogo czyn dotknął.

Skrucha w istocie stanowi – jak wskazuje na to postawa syna marnotrawnego – konieczny, nawet bezwzględny warunek otwarcia się człowieka na Boga i skorzystania z Jego pomocy.

Czynnikiem dynamizującym zwrot człowieka w stronę Boga, czyli jego nawrócenie i później wzrastanie w postawie zaufania Jemu, jest modlitwa. Im bardziej człowiek uświadamia sobie Boże udzielanie się jemu, tym chętniej się ku Niemu zwraca, a w efekcie tego, tym częściej pragnie z Nim dialogować, czyli się modlić. Jan Paweł II stwierdził wprost, że z ufnej miłości rodzi się najgorętsza potrzeba modlitwy (por. DiM 15). Jak w relacjach międzyludzkich miłość do ukochanej osoby rozbudza w niej potrzebę dialogu z nią, tak też w relacji człowieka z Bogiem ufna miłość wobec Niego wzmacnia w nim chęć rozmowy z Nim. Intensywność tej rozmowy warunkowana jest stopniem owej miłości.

⁷ Zob. A. Jankowski, *Przypowieść o synu marnotrawnym w interpretacji encykliki „Dives in misericordia”*, w: S. Grzybek, M. Jaworski (red.), *„Dives in misericordia”. Tekst i komentarz*, Kraków 1981, s. 113–114.

Ale relacja między nimi nie jest wyłącznie jednostronna. To również modlitwa, czyli ów dialog człowieka z Bogiem, wpływa na stopień jego zaufania Jemu. Im jest ona wnikliwsza, tym głębsze staje się jego zaufanie wobec Niego.

Podsumowując powyższe analizy, należy stwierdzić, że powołanie człowieka do istnienia na obraz i podobieństwo Boże i Chrystusowe dzieło odkupienia, odrestaurowujące jego relację z Bogiem, stanowią wystarczające uzasadnienie powinności okazywania przez człowieka przebaczenia drugiemu człowiekowi.

3. Natura i sposób przebaczenia międzyludzkiego

W przypowieści o niełitościwym dłużniku Chrystus doskonale wyraził, czym jest przebaczenie i jak winien je człowiek wprowadzać w relacje interpersonalne (por. Mt 18,23–35). Główne przesłanie przypowieści zostaje udzielone przez Chrystusa w trzech odsłonach. Pierwsza przedstawia dialog króla ze swoim sługą, który miał wobec niego dług. Ów sługa nie był zwykłym niewolnikiem, lecz wysokiej rangi urzędnikiem państwowym. Był to najprawdopodobniej satrapa, który zarządzał dobrami króla. Pełniąc taką funkcję, odpowiadał przed nim ze swego zarządzania. Świadczyć o tym mogą dwa szczegóły: pierwszy to określenie *syndoulos*, które w Księdze Ezdrasza oznacza wysokiego urzędnika, zarządzającego prowincją (por. Ezd 4,7.9.17.23; 5.3.6; 6.6.13), a drugi to wielkość długu – 10 tysięcy talentów, to około 340 ton złota lub srebra, względnie 100 milionów denarów, podczas gdy w tym czasie roczny dochód Heroda wynosił 900 talentów. Był to więc dług niebagatelny⁸. Właśnie pewnego razu król zażądał od tego urzędnika rozliczenia, a on nie miał mu z czego oddać. Zgodnie z obowiązującym wówczas prawem powinien zostać sprzedany wraz z żoną, dziećmi i całym majątkiem (tego rodzaju sprzedaż zna również prawo Mojżeszowe, ale tylko w przypadku kradzieży, w żadnej innej sytuacji). O obowiązywalności tego prawa w ówczesnych relacjach państwowych świadczy polecenie króla o sprzedaniu go wraz z rodziną i majątkiem (por. Mt 18,25). Dłużnikowi więc groziła utrata nie tylko mienia i najbliższych, ale również wolności. Wówczas pada na kolana przed królem i usilnie błaga go o litość. W postawie dłużnika na szczególną uwagę zasługuje z jednej strony usilne błaganie, a z drugiej gotowość do spłaty długu (nie prosi on o anulowanie długu, lecz jedynie o przesunięcie

⁸ Por. J. Czerski, *Miłosierdzie w przypowieści Mateusza o darowaniu długów (18,23–35)*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 7 (1980), s. 51.

terminu spłaty). Odpowiedź króla przekracza zakres prośby sługi. Wzniósł się on bowiem ponad zimną kalkulację finansową i ulitował się nad nim, darując mu cały dług i uwalniając go w ten sposób od groźby popadnięcia w niewolę (por. Mt 18,27). Owo „ulitowanie się”, w greckim *splagchneuo*, oznacza doznanie wewnętrznego poruszenia na widok nędzy, tak bardzo charakterystyczne dla postawy miłosierdzia. W Nowym Testamencie to pojęcie jest używane na określenie współczującej dobroci. Najczęściej spotykamy je u Mateusza na określenie zbawczego miłosierdzia Jezusa, czyli współczucia przechodzącego w konkretną, czynną pomoc (por. Mt 9,36; 14,15; 15,32; 20,34). Dzięki właśnie temu miłosierdziu króla dłużnik otrzymał więcej, niż się spodziewał⁹.

Odsłona druga rozgrywa się w kularach pałacu królewskiego pomiędzy dwoma współsługami, tj. owym dłużnikiem, któremu król darował dług, i jego dłużnikiem, który być może również szedł na rozliczenie się z królem. Sytuacja jest paradoksalna, albowiem ów współsługa był winien swojemu dłużnikowi zaledwie 100 denarów, co stanowiło jedną milionową jego zadłużenia wobec króla¹⁰. Prośba tego współsługi jest identyczna jak jego wobec króla; błagał go o litość i przesunięcie terminu spłaty. Jednak żadna z okoliczności, tj. śmiesznie małe jego zadłużenie w stosunku do tego, jakie on miał wobec króla, jego usilna prośba o przełożenie spłaty oraz wzgląd na doświadczone przed chwilą przez niego miłosierdzie, nie wpłynęły na jego postawę przebaczenia wobec współsługi; wręcz przeciwnie, chwycił go i zaczął dusić, a następnie skorzystał z obowiązującego prawa i wtrącił go do więzienia (por. Mt 18,28–30). Ten człowiek nie tylko nie okazał swojemu koledze miłosierdzia, ale w ogóle zabrakło mu podstawowej wrażliwości na jego potrzeby. Jest to klasyczny przykład na twierdzenie *summum ius – summa iniuria*. Niemiłosierdzie dłużnika wobec swojego kolegi poruszyło i zasmuciło świadków wydarzenia, którzy zdali zeń relację królowi, czyli poszli i opowiedzieli, co zauważyli (por. Mt 18,31)¹¹.

Odsłona trzecia rozgrywa się znów przed królem (por. Mt 18,32–34). Ten, dowiedziawszy się o postępowaniu niemiłosiernego dłużnika, wzywa go do siebie i obwieszcza mu stanowczo, tzn. bez udzielenia głosu, decyzję o cofnięciu okazanego gestu miłosierdzia, uzasadniając ją (decyzję) nielitościwym potraktowaniem przez niego swojego kolegi. Traktuje go gorzej, niż on potraktował

⁹ Por. H. Wejman, *W biblijnej szkole miłosierdzia*, Kraków 2004, s. 93–94.

¹⁰ Por. J. Czerski, art. cyt., s. 52.

¹¹ H. Wejman, *W biblijnej szkole miłosierdzia*, s. 94–95.

kolegę. Rozgniewany na niego, każe go wydać katom, czyli zezwala na tortury, i nakazuje wtrącić do więzienia aż do czasu, kiedy odda mu należny dług, co w praktyce ze względu na wielkość jego zadłużenia równoznaczne jest z bezterminowym pobytem w nim¹².

Prawdziwe więc przebaczenie – jak wynika z przypowieści – polega na hojnym darowaniu długu winowajcy, bez chęci odwetu. „Darowałem ci cały ten dług” – obwieszcza król swojemu dłużnikowi (Mt 18,32). Tę istotę przebaczenia doskonale oddaje francuskie słowo *pardon*, czyli: *parfait* – doskonały i *don* – dar¹³. A zatem przebaczenie jako doskonały dar jest aktem miłosierdzia, a nie sprawiedliwości. Zasada sprawiedliwości wymaga, aby wina została ukarana. Natomiast przebaczenie, stanowiące istotny element miłosierdzia świadczonego, z istoty swej zmierza do zrzeczenia się kary. Na pierwsze wejrzenie można więc sądzić, że przebaczenie i sprawiedliwość są sobie obce. Jest to tylko złudzenie, albowiem obydwie wartości nie tylko się nie wykluczają, ale nawet pozostają we wzajemnej relacji.

Na tę właśnie wzajemną relację sprawiedliwości i przebaczenia wskazuje Jan Paweł II, kiedy pisze w encyklice *Dives in misericordia*, że przebaczenie nie niweczy obiektywnych wymagań sprawiedliwości, a poniekąd nawet stanowi jej cel (por. DiM 14). Rzeczywiście, przebaczenie odnawia wspólnotę między osobami, pomiędzy którymi istnienie relacji zakłada właśnie sprawiedliwość. Skoro istotą sprawiedliwości jest wyrównywanie, to przebaczenie zmierza do ocalenia tego, co niezniszczalne w człowieku – godności człowieczeństwa. Człowieka nie buduje się groźbą, lecz przebaczeniem. Z tego więc względu przebaczenie pozwala przeżywać związek sprawiedliwości między tymi osobami. I w tym właśnie sensie sprawiedliwość stanowi cel przebaczenia¹⁴. Papież wręcz czyni sprawiedliwość podstawowym wymogiem przebaczenia. Według niego sprawiedliwość, której najwyższym kryterium jest prawo Boga oraz Jego zamiśl miłosierdzia wobec ludzi, nie ogranicza się jedynie do ustalenia tego, co słusznie należy się stronom konfliktu, ale zmierza przede wszystkim do ponownego nawiązania właściwych relacji z Bogiem, z samym sobą i z innymi. I wówczas nie może być mowy o żadnej sprzeczności między przebaczeniem a sprawiedliwością. Przebaczenie bowiem nie usuwa ani nie umniejsza konieczności naprawienia zła,

¹² Tamże, s. 95.

¹³ Zob. P. Ide, *Czy jest możliwe przebaczenie?*, Kraków 2000, s. 82.

¹⁴ Zob. tamże, s. 87.

będącej nakazem sprawiedliwości, lecz zmierza do ponownego włączenia osób do społeczności, a państw do wspólnoty narodowej. Żadna kara nie powinna, uważa papież, deprecjować niezbywalnej godności winowajcy¹⁵. W świetle więc papieskiej refleksji wyraźnie widać, że przebaczenie nie przeciwstawia się nakazom sprawiedliwości, ale je doskonali i nadaje im właściwy sens: służby miłosierdziu. Hojność udzielonego przebaczenia przypomina, że sprawiedliwość istnieje dla miłosierdzia.

Skoro przebaczenie nie przeczy sprawiedliwości, lecz ma swe źródło w miłosierdziu (por. DiM 14), to w takim razie, czy stanowi ono dla człowieka radę, czy też należy do jego powinności? Niezwykle znaczące dla tej kwestii są słowa króla z przypowieści wypowiedziane do swojego dłużnika: „Sługo niegodziwy! [...] Czyż więc i ty nie powinieś się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą” (Mt 18,32–33). W wypowiedzi króla główny akcent pada na słowo „powinieś się”. Słowo to w języku greckim brzmi *edei* (3 osoba *imperfectum*) i pochodzi od słowa *deo*. Pierwotne i podstawowe znaczenie tego słowa mówi o związaniu, skrupowaniu, wręcz całkowitym opanowaniu. W sensie zaś przenośnym wskazuje na związanie przez prawo i obowiązek. W tym kontekście *eleein* (zlitowanie), jako określenie miłosierdzia przejawiającego się w akcie przebaczenia w relacji człowiek–człowiek, ma barwę zobowiązania wynikającego ze wzajemnej umowy: Bóg–człowiek. Nie chodzi tu wcale o przykład Boga, który można naśladować lub nie, ale o obowiązek, który należy podjąć. Inaczej nie można by zrozumieć zasądzonej przez króla kary i poddania dłużnika torturom¹⁶. Z tego zatem wynika, że przebaczenie nie należy do kategorii rady zarezerwowanej dla doskonałych, lecz jest nakazem wydanym przez Boga. Człowiek ma obowiązek przebaczać. Słowa te brzmią niezwykle stanowczo, ale nie mogą być inaczej wypowiedziane, gdyż mają głębokie uzasadnienie. Jest nim postępowanie króla wobec dłużnika¹⁷.

Zachowania króla wobec dłużnika nie da się wytłumaczyć jurydycznie. Cofnięcie przebaczenia wobec niego wygląda na kaprys z jego strony. Przecież dłużnik-satrapa miał prawo ściągnąć swój dług niezależnie od darowania mu jego własnego długu przez króla. Jego brutalne zachowanie mieściło się w ramach przyjętych w starożytnym świecie zasad, zgodnie z którymi ściągnięcie podatków dokonywało

¹⁵ Jana Paweł II, *Przebacz, a zaznasz pokoju (Orędzie na XXX Światowy Dzień Pokoju)*, „L'Osservatore Romano” 1 (1997), s. 5.

¹⁶ Por. J. Czerski, art. cyt., s. 53–54.

¹⁷ Zob. H. Wejman, *W biblijnej szkole miłosierdzia*, s. 97.

się poprzez bicie kijami płatników¹⁸. Dlatego wyrok króla nie jest wydany na podstawie naruszenia przez dłużnika zasady sprawiedliwości, ale miłości. Spotyka go surowa kara właśnie za brak litości. Takiej ustawy nie znała starożytność, ale z drugiej strony przypowieść nie jest rejestrem panujących wówczas stosunków, lecz obrazem Królestwa Bożego, w którym ponad sprawiedliwością stoi przebaczenie. Naruszenie tego prawa zostaje surowo potraktowane¹⁹. Aby zatem uniknąć tak surowego sądu, człowiek winien okazywać innym przebaczenie.

Oczywiście nie może to być przebaczenie milczące, lecz musi – jak wynika z konkluzji przypowieści – płynąć z serca. „Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski – konkluduje przypowieść Chrystus – jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu” (Mt 18,35). Serce w antropologii judaistycznej stanowi centrum ludzkiego życia. Wskazuje ono na świadome i dobrowolne działanie człowieka. A zatem przebaczenie następuje wówczas, gdy przebaczący wychodzi z własnego wnętrza, aby nawiązać więź z tym, komu przebacza. Przebaczenie więc jest aktem komunikacji interpersonalnej i nie może nie być wypowiedziane. Oczywiście nie musi to być słowo (np. ktoś nie może mówić), ale jednak zawsze konkretny gest porozumiewawczy. W świetle więc znaczenia pojęcia „serce” przebaczenie jest właściwe i pełne, gdy płynie z głębi jestestwa człowieka i zostaje w konkretnych znakach wypowiedziane wobec tego, któremu się przebacza²⁰.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na kwestię pamięci w przebaczeniu. Bardzo często przebaczenie jest utożsamiane przez wielu z zapomnieniem. Nic bardziej błędnego! Nie można utożsamiać przebaczenia z zapomnieniem. Pamięć, jako ludzka władza, czuwa nad tym, aby nie powtórzyła się zniewaga. Działa ona jak blizna. Jak blizna w organizmie, będąc zamkniętą raną, już nie boli, ale jej ślad jest wspomnieniem błędu, tak dusza człowieka pamięta o przebaczonej obrazie. Rana, po której powiał uzdrawiający podmuch przebaczenia, stała się blizną: nieczulą, ale wrażliwą, bogatą w naukę, której istotę wyraża sformułowanie: „nie zaczynać od nowa”, i źródłem pochwały („zło zostało zwyciężone przez dobro, mrok nienawiści został pokonany przez pokorną i triumfującą miłość”)²¹.

Mówiąc o przebaczeniu, nie można nie zwrócić uwagi na jego zakres. Znamienna w tym kontekście pozostaje wspomniana już rozmowa Pana Jezusa z Piotrem, którego interesowały granice przebaczenia innym. W odpowiedzi na postawioną

¹⁸ Por. A. Jankowski, *Z rozważań nad Nowym Testamentem*, Poznań 1958, s. 238.

¹⁹ Por. J. Czerny, art. cyt., s. 54.

²⁰ Zob. H. Wejman, *W biblijnej szkole miłosierdzia*, s. 97–98.

²¹ Por. P. Ide, dz. cyt., s. 95.

kwestię nie tylko nie usłyszał z ust Chrystusa o możliwości istnienia granic przebaczenia, ale wręcz przeciwnie, w symbolicznej cyfrze siedemdziesiąt siedem razy otrzymał nakaz nieustannego przekraczania barier w procesie przebaczenia (por. Mt 18,21–22)²². Zatem przebaczenie nie zna żadnego ograniczenia, lecz stanowi rzeczywistość nieograniczoną. Nie oznacza to oczywiście pobłażliwości wobec zła i zgorzenia. Ofiarowane przebaczenie wymaga naprawienia wyrządzonej zniewagi i zadośćuczynienia za popełnione zło (por. DiM 14). Wola naprawy ze strony osoby, której się przebacza, stanowi swego rodzaju podłoże do przyjęcia z całego serca ofiarowanego mu daru przebaczenia. Ale także na przebaczącym spoczywa pewien zakres odpowiedzialności, która winna przejawić się w upomnieniu i w uświadomieniu temu, komu się przebacza, wielkości wyrządzonej przez niego krzywdy. Wskazał już na to św. Bazyli Wielki, który napisał w jednej ze swoich reguł: „Winniśmy okazać znamię wielkoduszności, zanosząc czystym sercem do Boga modlitwę za tego, kto wyrządził nam krzywdę, i mówić: «Panie, nie poczytaj mu tego grzechu» (Dz 7,60). Wtedy nie staniemy się winni sądu jak ten, kto się gniewa na swego brata (por. Mt 5,22). Równocześnie sprawcę krzywdy należy upomnieć i zganić, aby i on stał się wolny od gniewu przychodzącego na synów nieposłuszeństwa (por. 1 Tes 1,10; Ef 5,6). Kto natomiast tego zaniedba i przemilczy występki, kierując się wielkodusznością, taki grzeszy podwójnie. Sam bowiem przekracza przykazanie, które mówi: «Będiesz upominał bliźniego swego, aby nie zaciągnąć winy z jego powodu» (Kpł 19,17), a przez swoje milczenie staje się współnikiem grzesznika. Ponadto dopuszcza, by zginął w grzechu ten, kogo można było zapewne pozyskać poprzez napomnienia, jak to polecił Pan (por. Mt 18,15)²³. Najwyższą miarę dla ludzkiego przebaczenia stanowi ofiara krzyżowa Jezusa Chrystusa i jego modlitwa w intencji oprawców, kierowana z wysokości krzyża do Boga Ojca: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34). Chrystusowy wzór postawy przebaczenia urzeczywistniła w swoim życiu święta siostra Faustyna Kowalska, dając temu wyraz w słowach: „Ile razy spojrzę na krzyż, tyle razy szczerze przebaczę” (Dz. 390).

Z Chrystusowej przypowieści, przy uwzględnieniu jej rysów alegorycznych, gdzie królem jest sam Pan Bóg, dłużnikiem – każdy człowiek, a dług – to jego zadłużenie względem Niego, płynie zasadnicze przesłanie. Bóg domaga się od człowieka naśladowania Jego postawy przebaczenia w stosunkach międzyludzkich

²² Por. J. Kudasiewicz, *Miłosierdzie w słowach i czynach Jezusa*, w: S. Grzybek, M. Jaworski (red.), *Dives in misericordia...*, s. 103.

²³ Św. Bazyli Wielki, *Pisma ascetyczne*, tłum. J. Naumowicz, t. II, Kraków 1995, s. 376.

i stawia ją jako zasadnicze kryterium jego oceny na sądzie. Jak król potraktował z całą sprawiedliwością niemiłosiernego współsługę, tak On na sądzie okaże swoją bezwzględność w karaniu tych, którzy nie potrafili zlitować się nad drugim człowiekiem²⁴. Wymiar pozytywny tego przesłania doskonale ujął w lapidarnym stwierdzeniu św. Jakub Apostoł: „Sąd nieubłagany dla tego, który nie czynił miłosierdzia: miłosierdzie odnosi triumf nad sądem” (Jk 2,13).

4. Owoce przebaczenia międzyludzkiego

Przebaczenie drugiemu człowiekowi przewinień, choć jest trudną sztuką, to jednak przynosi dobre owoce. Gdy jest dokonywane z serca, tj. na podobieństwo Jezusa Chrystusa, niesie przebaczącemu szczęście w potrójnym wymiarze, tj. indywidualnym jako spełnienia się w człowieczeństwie, wspólnotowym jako bycia we wspólnocie i eschatologicznym jako udziału z życiu Boga – Wspólnoty Osób: Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Faktycznie udzielone przebaczenie służy duchowemu rozwojowi przebaczącemu. Już św. Jan Chryzostom wskazywał na ten jego owoc w komentarzu do przypowieści o miłosiernym dłużniku. „Patrz tedy, ile zyskujesz, jeżeli winy nieprzyjaciół łagodnie znosisz. Pierwszym i największym zyskiem jest odpuszczenie grzechów; drugim – wytrwałość i cierpliwość; trzecim łaskawość i dobroć. Kto bowiem nie umie się na swoich winowajców gniewać, ten tym bardziej będzie dla miłujących go zycliwym. Czwartym zyskiem jest to, że ustawicznie jesteście wolni od gniewu, czemu nie znajdziesz nic równego. Kto bowiem zaś wolny jest od gniewu, ten nie doznaje pochodzącego stąd utrapienia i nie zmarnuje życia na bezowocne trudy i zmartwienia; nie będzie znał smutku, ale będzie używał rozkoszy tysiącznych dóbr. Tak więc, nienawidząc drugich, karzemy siebie samych, a znowu miłując drugich, sobie samym dobrze czynimy. Prócz tego wszyscy cię poważać będą, nawet sami nieprzyjaciele, chociażby byli szatanami. Czyli raczej, gdy będziesz takim, nawet nieprzyjaciela mieć będziesz. A co jest najważniejsze – zjednasz sobie Boże miłosierdzie. Bo chociażbyś grzech popełnił, otrzymasz przebaczenie i jeśli dobrze czynić będziesz, większej nabierzesz ufności”²⁵.

²⁴ Por. A. Jankowski, *Królestwo Boże w przypowieściach*, s. 130; K. Romaniuk, *Biblijny trakt o miłosierdziu*, Ząbki 1994, s. 178.

²⁵ Św. Jan Chryzostom, *Wykład Ewangelii św. Mateusza w 90 homiliach zawarty*, tłum. J. Krystyniacki, t. III, Lwów 1903, s. 35–37.

Przebaczenie decyduje także o braterstwie między ludźmi, a nade wszystko warunkuje dostąpienie Bożego przebaczenia grzechów. O tym ostatnim skutku przypomina Chrystus w modlitwie pańskiej: „Przebacz nam nasze winy, tak jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili” (Mt 6,12). W tym fragmencie modlitwy słowo „jak” czyni pierwsze przebaczenie, tj. Boskie miarą drugiego. Inaczej mówiąc, Chrystus pozwala człowiekowi zdecydować o tym, jaką miarą będzie sądzony przez Boga. Ta sama zależność, lecz w nieco innej formie, jest wyrażona w Łukaszej wersji tego fragmentu modlitwy, w której użyte słowo „bo” oznacza uwarunkowanie drugiego przebaczenia pierwszym (por. Łk 11,4). Jednym słowem, przebaczenie ze strony człowieka drugiemu jest warunkiem, a nie przyczyną przebaczenia przez Boga. Przekładając to na język życia praktycznego, trzeba powiedzieć, że osoba, która odmawia przebaczenia drugiemu, z własnej inicjatywy zamyka swoje serce i czyni się niezdolną do przyjęcia Bożego przebaczenia²⁶.

I w końcu przebaczenie upodabnia przebaczonego do Boga miłosiernego. Wprost wskazała na to święta Faustyna Kowalska. „Wtenczas jesteście najwięcej podobni do Boga – napisała w *Dzienniczku* – kiedy przebaczymy bliźnim. Bóg jest miłością, dobrocią i miłosierdziem” (Dz. 1148). Zatem warto przebaczać!

Trzeba dodać, że przebaczenie Boga ofiarowane człowiekowi w Chrystusie wywołuje w nim skutek w postaci radości dopiero wówczas, gdy zetknie się ono z prawdziwą skruchą z jego strony. O prawdziwości zaś skruchy decyduje szczerzy żal i zdecydowane postanowienie poprawy.

Zakończenie

Z przeprowadzonych analiz jednoznacznie wynika, że duch skruchy człowieka i jego gotowość do przebaczenia drugiemu człowiekowi ma swoje źródło w miłosierdziu Boga. Bóg w Chrystusie okazał ludziom przebaczenie i tym samym niejako związał ich wewnętrznie do okazywania sobie nawzajem przebaczenia. Im głębiej więc człowiek będzie wnikał w tajemnicę Bożego miłosierdzia, której pełnia objawia się w ofierze Jezusa Chrystusa na kalwaryjskim krzyżu, czyli bezgranicznym przebaczeniu mu z Jego strony, tym bardziej będzie gotowy do okazywania przebaczenia tym, którzy wobec niego zawinili. W tym względzie

²⁶ Por. H. Wejman, *W biblijnej szkole miłosierdzia*, s. 101.

przebaczenie drugiemu człowiekowi ze strony człowieka należy do jego zadań. Wprawdzie jest on wolny i w ramach tej wolności może tego nie okazać, ale tym samym sytuuje siebie w ostatecznym rozrachunku w płaszczyźnie sprawiedliwości. Skoro Bóg okazał człowiekowi przebaczenie w ofierze Chrystusa i wciąż mu je okazuje w sakramencie pokuty i pojednania, to tym samym człowiek jest niejako zobowiązany do świadczenia przebaczenia względem swoich winowajców. Przebaczenie międzyludzkie, choć jest trudne, to jednak jest owocne tak dla przebaczonego, jak i dla tego, któremu się przebacza. Temu pierwszemu pozwala zachować człowieczeństwo, trwać w pokoju ze wspólnotą ludzką i zaświadczyć o Bogu przebaczenia, a uzyskującemu przebaczenie umożliwia osobistą odnowę i wejście na drogę międzyludzkiej solidarności.

Bibliografia

- Bazyli Wielki św., *Pisma ascetyczne*, tłum. J. Naumowicz, t. II, Kraków 1995.
- Bławat A., *Kontemplacja miłosierdzia Bożego w misterium paschale*, „Communio” 1–2 (1981), s. 98–109.
- Czerski J., *Miłosierdzie w przypowieści Mateusza o darowaniu długów (18,23–35)*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 7 (1980), s. 49–56.
- Ide P., *Czy jest możliwe przebaczenie?*, Kraków 2000.
- Jan Chryzostom św., *Wykład Ewangelii św. Mateusza w 90 homiliach zawarty*, tłum. J. Krystyniacki, t. III, Lwów 1903, s. 35–37.
- Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, Watykan 1980.
- Jan Paweł II, *Przebacz, a zaznasz pokoju (Orędzie na XXX Światowy Dzień Pokoju)*, „L'Osservatore Romano” 1 (1997), s. 4–8.
- Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, Watykan 1979.
- Jankowski A., *Królestwo Boże w przypowieściach*, Poznań–Warszawa 1981.
- Jankowski A., *Przypowieść o synu marnotrawnym w interpretacji encykliki „Dives in misericordia”*, w: S. Grzybek, M. Jaworski (red.), „Dives in misericordia”. *Tekst i komentarz*, Kraków 1981, s. 110–116.
- Jankowski A., *Z rozważań nad Nowym Testamentem*, Poznań 1958.
- Kowalska Faustyna św., *Dzienniczek*, Kraków–Rzym 1981.
- Kudasiewicz J., *Miłosierdzie w słowach i czynach Jezusa*, w: S. Grzybek, M. Jaworski (red.), „Dives in misericordia”. *Tekst i komentarz*, Kraków 1981, s. 98–110.
- Nagy S., *Wynagrodzenie w tajemnicy Bożego miłosierdzia*, w: S. Nagy (red.), „Dives in misericordia”. *Tekst i komentarz*, Lublin 1983, s. 160.

- Romaniuk K., *Biblijny trakt o miłosierdziu*, Ząbki 1994.
- Szewc E., *Sprawiedliwość i miłosierdzie w świetle Biblii*, w: B. Bejze (red.), *Wezwani do prawdy i miłosierdzia*, Warszawa 1987, s. 131–148.
- Teresa od Dzieciątka Jezus św., *Pisma*, t. I, Kraków 1971.
- Wejman H., *Miłosierdzie jako istotny element duchowości chrześcijańskiej*, Szczecin 1997.
- Wejman H., *W biblijnej szkole miłosierdzia*, Kraków 2004.

MIŁOSIĘRDZIE BOGA A DUCH SKRUCHY I PRZEBACZENIA W ŻYCIU CZŁOWIEKA

Streszczenie

Istotna kwestia, jaka została zawarta w sformułowaniu tematu, sprowadza się do ukazania postawy przebaczenia człowieka względem tego, który wobec niego zawinił, i wskazania jej skutków w życiu ludzkim. Tak określony cel wymagał odsłonięcia wpierw natury miłosierdzia Boga. Głębia i pełnia Jego miłosierdzia względem człowieka ujawnia się w przebaczeniu mu jego nieposłuszeństwa przez ofiarowanie przez Boga Ojca Syna Jednorodzonego, który przyjmując naturę ludzką, stał się człowiekiem i jako Bóg-człowiek złożył siebie w ofierze na kalwaryjskim krzyżu. Skoro Bóg w Chrystusie okazał człowiekowi przebaczenie, to tym samym zaprosił go do świadczenia przebaczenia innym ludziom i określił sposób jego okazywania. W tym względzie przebaczenie drugiemu człowiekowi ze strony człowieka staje się nie tyle zachętą, ile zadaniem. Wprawdzie człowiek jest wolny i w ramach swej wolności może tego aktu nie okazać winowajcy, ale tym samym sytuuje siebie w ostatecznym rozrachunku w płaszczyźnie sprawiedliwości. Ostateczną konkluzją analiz jest stwierdzenie, że okazane przez Boga w Chrystusie przebaczenie człowiekowi jego przewinień stanowi dla niego niejako zobowiązanie do świadczenia przebaczenia względem jego winowajców. Tak okazywane przebaczenie, choć jest trudne, to jednak staje się owocne zarówno dla przebaczonego, jak i tego, komu się przebacza. Pierwszemu pozwala zachować godność dziecka Bożego, trwać w pokoju ze wspólnotą ludzką i zaświadczyć o Bogu miłosierdzia, a uzyskującemu przebaczenie umożliwia osobistą odnowę i wejście na drogę międzyludzkiej solidarności.

Słowa kluczowe: miłosierdzie, ufność, przebaczenie, duch skruchy, sakrament pokuty

GOD'S MERCY AND THE SPIRIT OF REPENTANCE AND FORGIVENESS IN OUR LIVES

Summary

Important issue that has been included in the wording of the theme is down to show the basic attitude of forgiveness of man from the one who sinned against him and indicate its effects in human life. Such a goal required the first unveiling of the nature of God's mercy. The depth and fullness of His mercy to man is revealed in forgiving him his disobedience by the sacrifice of God the Father, only begotten Son, that assuming a human nature became a man and as God-man sacrificed himself on the Calvary cross. Since God in Christ showed forgiveness to man, he is thus invited him to provide forgiveness of others and determined way of showing it. In this regard, the forgiveness of another person from the man is not as much incentive, it is task. While man is free, and in the context of their freedom to act can not be the culprit, but thus situates himself in the end in the plane of justice. The final conclusion of the analysis is that shown by God in Christ forgive man his trespasses, for him, as it were an obligation to provide forgiveness to the culprits. Yes produced forgiveness, although it is difficult, it becomes fruitful for both forgiving and to whom to forgive. First to preserve the dignity of a child of God abide in peace with the human community and testify to God's mercy, and – forgiveness that accesses allows a personal renewal and entering the path of human solidarity.

Keywords: mercy, trust, forgiveness, the spirit of repentance, the sacrament of penance

Translated by Mirosława Landowska